Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 237. — Rok V. Kraków, czwartek 31 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Nasze kopalnie nafty.



Kopalnie nafty rozsiane w Małopolsce u podnóża Karpat są stale przedmiotem apetytów zagranicznych przemysłowców, którzy chcieliby się w nich usadowić na dobre, aby módz stąd eksploatować i wywozić naftę. Ale te kopalnie będące w naszem ręku są jednocześnie solą w oku spiskującej przeciwko Polsce emigracyi ukraińskiej ze wsch. Małopolski, która nasyła ustawicznie na nie agitatorów, podburzających spokojną ludność miejscową lub próbujących nawet zamachów na szyby naftowe. O podobnym wypadku podpalenia szybu naftowego pod Kołomyją i podłożenia naboi dynamitowych donosiliśmy wczoraj.

Rząd chce uniemożliwić jesienne posiedzenie Sejmu.

Chodzi o odroczenie terminu wyborów.

Warszawa (tel. wł.). Rząd usilnie zabiega o odroczenie sesyi jesiennej Sejmu. Prezydent Nowak dwukrotnie konferował wczoraj z marszałkiem Trąmpczyńskim, proponując odroczenie sesyi do czasu powrotu Naczelnika Państwa z Bukaresztu. Stanęło na kompromisie. Marszałek miał zwołać Sejm, zgodnie z pierwotnym zamiarem, na dzień 14 września, ale tylko dla formalnego otwarcia sesyi, ponieważ plenarne posiedzenia rozpoczęłyby się dnia 19 września. W międzyczasie obradowałyby komisye: konstytucyjna i skarbowa, nad ustawą o samorządzie dla Małopolski Wschodniej, kilkoma ustawami finansowemi, oraz nad ustawą o ochronie lokatorów. Dnia 23 września, według projektu marszałka, Sejm ukończyłby pracę. Kompromis ten nie znalazł aprobaty prezydenta ministrów i dziś o godzinie 12-tej w południe konferować będzie p. prez. Nowak powtórnie z p. marszałkiem w sprawie odroczenia sesyi jesiennej.

W kołach politycznych przypuszczają, że istotnym powodem tej akcyi nie jest podróż Naczelnika Państwa do Bukaresztu, lecz chęć odroczenia wyborów przez sztuczne opóźnienie i przewleczenie sesyi jesiennej Sejmu, podczas której akcya wyborcza nie mogłaby się odbywać.

Zamach na posterunek policyi.

Dwie bomby eksplodowały. — Zuchwałe podpalenie miasta Jaworowa.

Lwów (tel. wł.). W ubiegły poniedziałek dnia 28 b. m. dokonano niezwykle **zuchwałego zamachu** na posterunek policyi w Jaworowie, na szczęście **bez większych ofiar.** Otóż przed wieczorem nieznani bliżej sprawcy **wrzucili do wnętrza domu,** w którym mieści się posterunek policyi, **dwie bomby**, które z niesłychanym hukiem **eksplodowały, niszcząc całe urządzenie mieszkania.** Na szczęście w chwili tej wszyscy posterunkowi byli na służbie, jeden **zaś** z nich, przebywający właśnie w mieszkaniu, **ranny został odłamkiem bomby w nogę.**

Prawie jednocześnie wybuchł **pożar na przeciwległym końcu miasta,** w zabudowaniach, należących do hr. Dębickiego. **Dzięki** szybkiej pomocy pożar **zdołano zlokalizować.**

Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z **tajną mafią polityczną,** która dokonała jednocześnie zamachu na policyę i wzniecila pożar.

JAN ZAMORSKI,
POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY.

Tragiczne zubożenie Polski.

II.

Gdy się doda do tego, że wszyscy wrogowie Polski popierają te belwederskie maniactwa dla zniszczenia Polski, to łatwo zrozumieć, jak groźnem jest to niebezpieczeństwo. Preparuje się Polskę na bezwolny łup dla socyalistycznych eksperymentów. Obniżenie zamożności i dewaluacya pieniądza są jednym ze środków, mających umożliwić i przyspieszyć ten proces.

I w tem powszechnem zubożeniu zaszliśmy już dość daleko. Jeszcze raz powtarzam i przypominam, że nie należy łudzić się zawrotnemi cyframi. Chcąc mieć pojęcie o bogactwie obywateli, trzeba ich dochody i ich zdolność finansową oceniać nie wedle ilości marek, lecz wedle ich zdolności nabywczej czy wytwórczej. Wielkie majątki i dochody trzeba przełożyć na zakłady fabryczne, przedsięwzięcia górnicze, pałace i t. d., na jakie mogliby się zdobyć, — mniejsze na domy, automobile, ilość ubrań, butów, a bodaj wina na obiad, czy wyjazdu za granicę. A wtedy okaże się, że zdolność nabywcza i wytwórcza Polaków w porównaniu z taką samą zdolnością czasu przedwojennego zmalała najmniej dziesięciokrotnie, a w pewnych warstwach i znacznie więcej.

Temu spostrzeżeniu można przeciwstawić dwa zarzuty: 1) winna tu dewaluacya pieniądza; 2) winno nierównomierne podrożenie fizycznej pracy.

Zarzuty te są nietrafne. Dewaluacya pieniądza, spowodowana przez mylną politykę skarbową, jest objawem, który podwyższa ceny przedmiotów, a więc oznacza wzrost bogactwa, jeżeli polityka gospodarcza jest prowadzona właściwie. Przy rozsądnej ekonomii dewaluacya pieniądza sprowadza się tylko do wzrostu cen. Ale u nas, mimo cen wysokich, bogactwo powszechne maleje w sposób zatrważający.

Nasza inflacya nie jest dewaluacyą lecz socyalistycznem podkopywaniem pieniądza jako miernika wartości.

I skutek tego ubożenia kraju i ubożenia jego obywateli powiększanie się liczby środków płatniczych nigdy nie dościga wzrostu drożyzny. Bo u nas wskutek socyalizującego ustawodawstwa i zarządzeń **spada w gwałtowny sposób bogactwo jednostek.** Ubożejemy w oczach. Można powiedzieć, że

przez niespełna 4 lata wolności wszyscy Polacy zbankrutowali, tylko nierównomiernie, jedni widoczniej, drudzy mniej widocznie.

Nie wystarczy na wytłumaczenie tego zjawiska powoływanie się na wzrost zapłaty za pracę fizyczną. Zapewne, że fabrykaty od domów, kolei, mostów, tramwajów, aż do odzieży muszą drożeć, gdy podrożeje robotnik, pracujący przy ich wytwarzaniu. Ale gdyby zamożność powszechna wzrastała, to zdolność nabywcza obywateli względem przedmiotów o droższej robociźnie **byna mniejby się nie zmniejszyła.** Tymczasem zastój budowlany jest najlepszym wskaźnikiem, że niema już ludzi, których stać na budowę domów. A przed wojną takich ludzi były masy.

I ten wzrost cen robocizny należy rozważyć i z drugiej strony. Wydawał się gorzkim

dla ludzi. żyjących z pracy, bo wynagrodzenie za pracę fizyczną wzrastało prędzej i widoczniej, niż za pracę umysłową. Ale **to nie jest dowodem, że płaca inteligenta była nikczemnie niska.**

Przetłomaczywszy to na zdolność nabywczą, obaczymy, że **przed wojną robotnik tkacki na Śląsku Cieszyńskim, płatny najmarniej ze wszystkich robotników zawodowych,** kusił się niejednokrotnie ze skutkiem na nabycie ogródka i zbudowanie na nim domku na spłaty, **dziś żaden, najhojniej opłacony robotnik, nie może nawet marzyć, mimo, iż wygląda na magnata w zostawieniu z urzędnikiem.** A to świadczy nie o tem, że zamożność robotnika się zwiększyła, lecz o tem, że

zamożność urzędnika w gwałtowny sposób tak zmalała, że nawet w porównaniu z robotnikiem urzędnik jest nędzarzem.

Powierzchowne są twierdzenia ludzi patrzących na gęste libacye, na wesela okazałe i na pewne zbytki. **Jest to pozór.** Chłop średnio zamożny i przed wojną budował córce, wydawanej zamąż gospodarskie obejście, dawał statek wyprawę i inwentarz, a ponadto sprawiał jej wesele z zabitej krowy, wielu litrów wódki, pół hektolitra piwa i muzyki. Dziś wystawne wesele chłopskie pociąga za sobą wydatek na tę samą ilość mięsa, trunków, muzyki i gości, ale **nie daje już nowych zabudowań gospodarskich.** Tylko inteligentom, których na podobny wydatek nie stać, wydaje się ta wystawność przeczwarnością, zbytkiem, prowokacyą. A **ona jest tylko dowodem ogromnego zubożenia inteligencyi.**

Możnaby ten wywód rozprowadzić we wielką książkę i wtedy **każdyby zobaczył na przykładach i cyfrach ,jak bardzo zubożeli wszyscy Polacy, chociaż nierównomiernie.** Zdaje się jednak, że każdy czytelnik, który zechce wszystkie objawy pozornej zamożności przemieniać na zdolność nabywczą i wytwórczą, dojdzie do przekonania, że **ta zdolność zmalała u wszystkich, nawet u bogaczów i że Polska bankrutuje.** Lewica/ która wyłącznie ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy, próbuje odwrócić uwagę od zagadnienia, wskazując te resztki zamożności, jakie po ośmiu latach jeszcze pozostały i budzi na nie apetyty mas. Ale gdy reszta domów runie, gdy lasy zostaną wycięte, gdy obszary zostaną poszkodowane, a połowa ludności zostanie bez dachu, bez zarobku, bez możności życia, **wtedy dopiero**

okaże się cała zbrodnia tych, którzy nie chcieli i nie umieli wytworzyć ustaw, sprzyjających wytwarzaniu nowych, nieistniejących wartości, tylko rozdrapywali z wielką zajadłością te wartości, jakie jeszcze ocalały.

Dla człowieka nieposiadającego są dwie możliwości dojścia do posiadania: **wydrzeć drugiemu lub wytworzyć nową własną wartość.**

Lewica przez swoje ustawodawstwo uniemożliwia wytwarzanie nowych wartości, a podburza ludzi do rabunku cudzej własności.

Skutki tego widzimy. Jeżeli chcemy stan rzeczy naprawić, musimy zerwać ze złodziejską i niszczycielską robotą lewicową.

Walka z drożyzną.

Warszawa walczy z lichwą.

NA PROWINCYI JEST NIESTETY INACZEJ.

Warszawa (tel. wł.). Radość paskarzy z powodu zlikwidowania okręgowych urzędów do walki z lichwą okazała się przedwczesna. W Warszawie prowadzić będzie walkę nadal komisaryat rządu. W dniu onegdajszym przeprowadzono w Warszawie energiczne poszukiwania za cukrem. — Stwierdzono, że cukru jest dosyć, większe ilości znaleziono, oraz spisano większą ilość protokołów za nieujawnianie rachunków. Rewizya wywołała ogromny popłoch wśród paskarzy, którzy nie rozumieli, dlaczego ich niepokoją, kiedy urzędy do walki z lichwą są w stanie likwidacyi.

Liga antydrożyźniana powstaje.

JEST TO WOTUM NIEUFNOŚCI DLA P. NOWAKA.

Warszawa (tel. wł.). „Kuryer Informacyjny" donosi, że grono obywateli na widok bezradności gabinetu Nowaka, organizuje **Ligę antidrożyźnianą.** Liga podejmie walkę z drożyzną, pomiędzy innemi pod formą dozorowania granicy. Według planu, organizacya ta ma być olbrzymiem stowarzyszeniem które obejmie całą Polskę.

Rząd Nowaka wobec drożyzny bezczynny.

Pogłoski o wywozie zboża za granicę.

Z kół, obserwujących machinacye paskarskie, zwracają naszą uwagę, że rozeszły się **pogłoski o mającym nastąpić wywozie zboża za granicę i to w olbrzymich ilościach.**

Już same te pogłoski wystarczają, aby ceny zboża zaczęły iść w górę.

Oto następstwa wręcz niezrozumiałego bezładu i milczenia gabinetu p. Nowaka we wszystkich sprawach aprowizacyjnych.

Pokłosie przedwyborcze.

—ooo—

Uchwały Zjazdu Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu.

O przebiegu zjazdu Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu już donosiliśmy obecnie podać możemy znamienne uchwały jakie tam zapadły. Są one następujące:

Zjazd Związku Ludowo-Narodowego potępia bezwzględnie system rządów lewicowo-belwederskich, który Polskę przez pierwsze lata wskrzeszonego bytu niepodległego na najcięższe narażał klęski i straty.

System ten nie chciał zrozumieć istoty niebezpieczeństwa niemieckiego, lekceważył doniosłość ziem zachodnich, odnosił się do społeczeństwa z nienawiścią, równocześnie narzucając Polsce awanturniczą politykę federacyjną, która na Wschodzie uszczuplała granice Państwa Polskiego na rzecz obcych państewek, luźnym tylko węzłem z Polską związanych.

System ten, **zmarnotrawiwszy mienie narodowe na błędną i szkodliwą politykę wojenną zagraniczną, nie umiał zbudować zdrowych podstaw życia wewnętrznego, gospodarczego i administracyjnego, a moralną spójnię narodową rozsadzał wbijaniem w społeczeństwo klina nienawiści klasowej i egoizmu stanowego i narzucaniem mu z góry rządów bezprawia i samowoli dyktatorskiej.**

Do walki bezwzględnej z tym systemem politycznym w zbliżających się wyborach Związek Ludowo-Narodowy **wzywa wszystkie żywioły narodowe,** ponieważ od obalenia tego systemu zależy zdrowie i siła, zależy przyszłość Polski.

Zjazd domaga się takich rządów, które otoczą skuteczną opieką państwową rozwój samodzielności gospodarczej i sił wytwórczych wszystkich warstw narodowych, polskiego rolnictwa, przemysłu, rękodzieła, handlu, polskiej warstwy robotniczej, unarodowienia miast i zaniechanie niewczesnych planów monopolowych i socyalistycznych, — **takich rządów, które uzdrowią finanse państwowe i walutę polską na podstawie racyonalnego programu gospodarczego i finansowego i wykluczą wszystkie wydatki marnotrawne i partyjne i zapobiegną drożyźnie, niszczącej podstawy państwa i ogólnego dobrobytu.**

Zjazd uważa za konieczny warunek sanacyi gospodarstwa narodowego i skarbowego, **ścisłe przestrzeganie praw konstytucyjnych** i praworządności w całym ustroju państwa.

Zjazd wyraża przekonanie, że **tylko rządy w duchu narodowym i państwowym polskim mogą zapewnić Polsce niezbędną siłę dla obrony niepodległości i pomyślny** rozwój całego narodu.

Ukraińcy nie pójdą do wyborów.

Lwów (tel. wł.). Narodowy komitet ukraiński odbył w poniedziałek dnia 28 b. m. zjazd, przy udziale 8 delegatów, na którym omawiano sprawę wyborów oraz autonomii wojewódzkiej.

Lwów (AW) „Gromadzki Wiestnik" podaje, że sobotę tj. 26 bm. odbyły się we Lwowie narady szerszego komitetu narodowego „Narodowej **Partyi Trudowoj**". Na murach tych zajmowano się dwoma sprawami a mianowicie **sprawą wyborów na terytoryum Małopolski wschodniej i sprawą projektu samorządu wojewódzkiego dla Galicyi Wschodniej. Odnośnie do wyborów przyjęto 203 głosami tj. jednogłośnie rezolucyę, domagającą się wstrzymania od wyborów. Co do projektu autonomii,** to szerszy komitet narodowy stanął na stanowisku, że **stosunki prawno-polityczne Małopolski wschodniej nie należą do kompetencyi władz polskich.**

Z bloku mniejszości narodowej.

Blok mniejszości narodowej, za pośrednictwem swego biura prasowego ogłasza komunikat stwierdzający, że w bloku reprezentowane są następujące mniejszości narodowe: **białoruska, niemiecka, rosyjska, ukraińska i żydowska.** Blok ma mieć charakter czysto techniczny na okres wyborczy. Komunikat zaznacza, iż blok stoi bezwzględnie na stanowisku państwowem, a następnie zaprzecza, jakoby istniało pewne tarcie wewnątrz bloku ze strony narodowości niemieckiej. **Do bloku należą: socyalistyczna partya robotnicza w Łodzi, oraz socyal-demokratyczna partya niemiecka w Bydgoszczy.** Komunikat oświadczył, iż biuro prasowe bloku będzie informowało ogół o składzie bloku i jego działalności.

Warszawa ma 340 okręg. wyborczych

Wczoraj rozlepiono w Warszawie olbrzymie plakaty, zawierające podział Warszawy na 340 okręgów wyborczych.

Przewodniczący komisyi wyborczej w okręgu Nr. 47.

Generalny komisarz zamianował przewodniczącym okręgowej komisyi wyborczej nr. 47 na okręg Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko prezesa sądu okręgowego w Rzeszowie **Bronisława Kijasa;** zastępcą wiceprezesa sądu okręgowego w Rzeszowie **Ludwika Kubiczka.**

Szeregi N. P. R-u topnieją!

Warszawa. (Tel. wł.) Uznanie i poparcie, jakiem się cieszy Narodowa Partya Pracy wśród rzesz robotniczych skupiły te wszystkie elementy, które wiedzione instynktem narodowym odpadły od Narod. Partyi Robotniczej, w ramach nowej organizacyi. W ostatnich dniach N. P. P. założyła **szereg kół na Pomorzu.** W wielu miejscowościach **całe oddziały N. P. R. przechodzą do organizacyi N. P. R.** Podobne wieści nadchodzą z **południowych województw,** gdzie wśród chwiejących się szeregów N. P. R. widać wyraźny rozłam. I tak n. p. **w Busku oddział N. P. R. przeszedł w całości do N. P. P.** wyrażając votum zaufania grupie sejmowej niezależnych robotników i potępiając kierowników N. P. R.

Ruch wyborczy w Wilnie.

Przygotowania do sporządzenia spisów wyborczych w Wilnie dobiegają końca. Według obliczeń Komisaryatu spisowo-wyborczego na jednego pisarza przypadnie 200.000 wyborców w śródmieściu i około 150 wyborców na przedmieściach. Każdy instruktor spisowy obejmuje zasadniczo dwa obwody. Spisy wyborców tworzone będą na podstawie wypełnienia t. zw. kart indywidualnych. Wobec licznych wypadków nastręczających poważne trudności dla wyjaśnienia przynależności państwowej poszczególnych wyborców w Wilnie projektowane jest utworzenie przy komisarzu spisowo-wyborczym specyalnej rady dla decydowania w sprawach spornych wątpliwych. Władze spisowe czynią wszelkie

Wykrycie niebezpiecznego dla Państwa sprzysiężenia.

Policya warszawska wykryła składy bibuły komunistycznej. — Kompromitujące dokumenty. — Aresztowania. — Organizacya stała w kontakcie z Moskwą i Berlinem. — Kobiety pośredniczyły.

Warszawa (tel. wł.). Policya polityczna od dłuższego czasu śledziła za komunistyczną partyą młodzieży żydowskiej, kilkakrotne jednak próby zlikwidowania **niebezpiecznego dla państwa sprzysiężenia** nie dawały rezultatów. Dopiero w ubiegły poniedziałek wieczorem zdołano ostatecznie wykryć i zlikwidować niebezpieczną organizacyę.

O godzinie 11-ej wieczorem wyruszyły oddziały wywiadowców, które pracowały do godziny 4-ej rano. Plan wyłapania komunistów i ujęcia składów bibuły został wykonany. Kilkunastu przywódców ujęto w chwili, gdy rozdzielali świeżo wydrukowaną bibułę komunistyczną. Organizacya ta przygotowała około 20 pism i odezw komunistycznych, przeznaczonych dla robotników polskich. Mimo, że wszyscy członkowie organizacyi byli żydami, bibuła żargonowa stanowiła bardzo mały procent, lwia zaś część napisana była w bardzo poprawnym języku polskim.

W chwili wkroczenia policyi komuniści nie zdołali zniszczyć dużej ilości **kompromitujących dokumentów**. Wynika z nich, że organizacya żydowskiej młodzieży komunistycznej była **w stałym kontakcie z Moskwą**, skąd otrzymywała dyrektywy i większe sumy pieniężne na prowadzenie akcyi wywrotowej w Polsce. **Ujęcie spiskowców ułatwiło wykrycie centralnego składu druków i odezw komunistycznych.** Przed wieczorem przyniesiono tam duże paki świeżej bibuły z datą z drugiej połowy sierpnia. Niektóre odezwy były już nawet antidatowane na wrzesień. Wartość druków, nawet jako makulatury, przedstawia sumę kilku milionów marek. Między aresztowanymi znajdują się również **kobiety**, które pełniły rolę łączników **z Berlinem**.

Powrót Naczelnika państwa.

Warszawa (AW). Po kilkudniowym pobycie na Górnym Śląsku, Naczelnik Państwa dzisiaj rano powrócił do Warszawy.

K. Olszowski — posłem nadzwycz.

Warszawa (PAT). Naczelnik Państwa reskryptem z dnia 19 sierpnia zamianował p. Kazimierza Olszowskiego, dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, prezesa Komitetu tranzytowego oraz pełnomocnika rządu do rokowań polsko-niemieckich — posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym I-szej klasy.

P. Kowalikowski — zostaje.

Warszawa (PAT). Jak się dowiadujemy, czynnikom rządowym nic nie wiadomo o zamianowaniu wojewodą lwowskim p. Kowalikowskiego, naczelnika wydziału w województwie krakowskiem.

Przywileje Niemców Nadwołżańskich.

Paryż (AW). Tutejsze dzienniki donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki udziela **gminom niemieckim w obszarze nad Wołgą prawie zupełnej autonomii.**

Polska nie może redukować armii!

Rzym (PAT). W „Giornale d'Italia" ukazało się sprawozdanie redaktora Stolutti Saola z rozmowy jego **z szefem polskiego sztabu generalnego, gen. Sikorskim.** Artykuł utrzymany jest w tonie nadzwyczaj przyjaznym dla Polski, oraz wybitnie pochlebnym dla jej armii i tłumaczy fałszywe poglądy na obecny stan wojska polskiego, przyznając w zupełności słuszność twierdzeniu szefa polskiego sztabu generalnego, że **Polska**, mimo swych ściśle pokojowych dążeń, które leżą w tradycyi rządu polskiego, **nie może w dalszym ciągu obniżać stanu armii ze względu na swe polityczne, geograficzne i strategiczne położenie, oraz ze względu na istniejące porozumienie niemiecko rosyjskie,** kierujące się przeciwko najżywotniejszym interesom Polski. Polska nie mając tak wielkiej ilości rezerw należycie wyszkolonych, jak państwa sąsiadujące potrzebuje jeszcze długiego czasu dla podniesienia fizycznego i odpornego stanu swego narodu.

Sprawa Austryi powodem wojny.

Budapeszt (AW). Ze względu na wiadomość o zamierzonem stworzeniu korytarza słowiańskiego i o zawarciu czesko-jugosłowiańskiej konwencyi wojskowej, oświadczył **rząd węgierski, że wystąpi stanowczo przeciw każdej imperialistycznej akcyi czesko-jugosłowiańskiej.**

Strajk w Hawrze słabnie.

Paryż (PAT. Havas). Prefektura policyi otrzymała dziś przed południem **następujące wiadomości z Havru: Położenie strajkowe** złagodziło się. Pociągi odchodzą z Anvoy i Rochambeau normalnie, ruch tramwajowy został podjęty. Pertraktacye ze strajkującymi robotnikami przemysłu metalurgicznego są prowadzone w dalszym ciągu.

W miodowym miesiącu zamordowała męża!

Lwów (tel. wł.). W nocy z 27 na 28 b. m. zamordowany został w Hubkach koło Dobromila gospodarz tamtejszy, **Jan Kołodziej.** Morderstwa dokonała poślubiona **przed 2 miesiącami** żona Marya wraz ze swym kochankiem Fedeczką Mikołajem. Sprawców morderstwa ujęto.

Najlepszy sposób na schwytanie złodzieja.

Jak Mojżesz Umfang z Krakowa łapał w Warszawie złodzieja.

Warszawa, (Tel. wł.) W tych dniach przybył z Krakowa do Warszawy niejaki Mojżesz Umfang, który spotkawszy na ulicy jakiegoś osobnika dał się mu **okraść na sumę 175.000 marek.** Umfang spostrzegł się już po niewczasie, kiedy nieznajomy zniknął wraz z pieniądzmi.

Niezrażony jednak **zaczął obchodzić ulice Warszawy i szukać za złodziejem.** Spotkawszy podobnego z wyglądu człowieka na ulicy **sprowadził go na policyę,** okazało się jednak, że jest to **niewinny fabrykant trykotaży.**

Umfang udał się więc powtórnie **na połów** złodzieja i tym razem sprowadził **na policyę** znów **pewnego inżyniera,** który nic z **kradzieżą** nie miał wspólnego.

Za trzecim wreszcie razem zjawił się **Umfang** na policyi z jakimś indywiduum, które **okazało się złodziejem, lecz nie tym, który okradł Mojżesza.** Bynajmniej nie zniechęcony udał się Umfang **po raz czwarty na poszukiwanie złodzieja twierdząc, że jednak w końcu zdoła go odnaleźć.**

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 27

—o—

— Skąd się tam wziąłeś?

— Przedewszystkiem proszę mię stąd wyciągnąć, panie Lenoir, bo umieram... potem dowie się pan o wszystkiem! —

Strażnik, przekonany teraz, iż ma do czynienia z żywą istotą, pozbył się strachu, przyniósł drabinę, leżącą na trawie cmentarza i oczekiwał na dalsze rozkazy.

Kazałem mu drabinę spuścić w dół i wezwałem robotnika, by wyszedł do góry. Istotnie zawlókł się ku drabinie, lecz chcąc się wyprostować, spostrzegł, że ma złamaną rękę i nogę.

Rzuciliśmy mu powróz z pętlą na końcu; założył sobie pętlę pod pachy.

Trzymałem koniec powroza w ręku, strażnik zeszedł w dół po drabinie i tak wspólnemi siłami udało nam się wyswobodzić żyjącego z towarzystwa nieboszczyków.

Wydostawszy się z jamy stracił przytomność. Zanieśliśmy go i położyliśmy na słomie koło ogniska, poczem posłałem strażnika po chirurga. Strażnik powrócił z doktorem, zanim jeszcze chory odzyskał przytomność; dopiero podczas operacyi otworzył oczy.

Po założeniu opatrunku pożegnałem chirurga, a chcąc dowiedzieć się, jakim sposobem bluźnierca znalazł się w „dole królów", oddaliłem strażnika. Ten niczego nie pragnął goręcej, jak położyć się do łóżka po takim wysiłku, pozostałem tedy sam na sam z robotnikiem. Siadłem obok niego na kamieniu, naprzeciw ogniska, którego drżące płomienie oświetlały część kościoła, podczas gdy sklepienie pozostawało w tem głębszym mroku.

Teraz chory na moje pytanie odpowiedział co następuje:

Wydalenie z roboty wcale go nie zaniepokoiło. Miał pieniądze w kieszeni, a dotychczas przekonywał się zawsze, że mając pieniądze, nie cierpi się żadnych braków.

To też przedewszystkiem poszedł do szynku.

Tutaj kazał sobie podać butelkę. Gdy pił trzecią szklankę, wszedł gospodarz, mówiąc:

— Czy już skończyłeś?

— Albo co? — zapytał robotnik.

— Bo słyszałem, że to ty wymierzyłeś policzek Henrykowi IV?

— No tak, to ja, i cóż z tego?

— Cóż z tego? to, że takiemu nędznikowi nic nie dam do picia, by na dom swój nie ściągnąć przekleństwa!

— Twój dom? hm — twój dom jest domem dla wszystkich, — kto zapłaci, ten tu jest u siebie w domu!

— Tak, ale ty nie zapłacisz, ty!... —

— Dlaczego nie?

— Ponieważ nie chcę twoich pieniedzy! Nie płacąc więc, nie jesteś u siebie, lecz u mnie, a ponieważ jesteś w moim domu, więc mam prawo pokazać ci drzwi! —

— Tak, jeżeli jesteś silniejszy!

— Choćbym i nie był silniejszy, to zawołam tu swoich chłopaków!

— No więc, zawołaj ich! Jazda!

Szynkarz krzyknął; weszło trzech parobków, już zamówionych, z kijami w ręku; widząc to robotnik, chociaż pierwej chciał stawić opór, musiał umykać, nie mówiąc ani słowa.

Wyszedłszy, błąkał się jakiś czas po mieście; na obiad poszedł do pewnej garkuchni, w której zwykle robotnicy się posilali.

Zaledwie zaczął jeść zupę, weszli robotnicy powracający z pracy.

Ujrzawszy go, zatrzymali się na progu, zawołali gospodarza i oświadczyli, że jeśli ten człowiek chce się tu stołować, to oni wszyscy bez wyjątku omijać będą jego garkuchnię.

Gospodarz spytał, co ten człowiek zrobił złego, iż spotyka go taka ogólna pogarda.

Odpowiedziano mu, że uderzył w twarz Henryka IV.

Wówczas oberżysta przystąpił do niego, mówiąc:

— Precz stąd! i niech to, coś zjadł, zamieni się w tobie w truciznę! —

I tu, podobnie jak przedtem w szynku, nie było co myśleć o oporze. Wyklęty powstał, pogroził pięścią kolegom, którzy rozstąpili się przed nim, nie ze strachu, lecz z odrazy.

Wypadł z izby z wściekłością w sercu i część wieczoru błąkał się po ulicach Saint-Denis, przeklinając i bluźniąc. Około dziesiątej udał się do swojego mieszkania.

Brama, wbrew zwyczajowi, była już zamknięta.

Zapukał.

Najmodawca ukazał się w oknie. Ponieważ była już ciemna noc, nie mógł poznać pukającego, zapytał więc:

— Kto tam?

Robotnik wymienił swoje nazwisko.

— Aha! — zawołał gospodarz — to ty jesteś ten, który uderzył w twarz Henryka IV? Poczekaj!

— Dlaczego mam czekać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cukier dla wszystkich.

Brak cukru sztucznie wywołany. — Akcya rządu w sprawie braku cukru.— Kraków dostanie 500 tonn. —

Ministerstwo skarbu przydzieliło ze swojego t. zw. żelaznego zapasu, rozporządzeniem z dnia 17 i 22 sierpnia r. b. 2,350 tonn cukru białego na cele konsumpcyjne następującym instytucyom, względnie organizacyom: 1) wydziałowi zaopatrywania m. st. Warszawy — 750 tonn, 2) stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie — 600 tonn, 3) związkowi polskich stowarzyszeń spożywczych w Warszawie — 250 tonn, 4) związkowi robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych w Warszawie — 250 tonn i 5) **magistratowi m. Krakowa na potrzeby Małopolski 500 tonn**, a to na warunkach następujących: a) że przydzielony cukier ma być natychmiast odebrany z b. dzielnicy pruskiej i oddany do miejsc rozsprzedaży, b) **cukier musi być sprzedawany nietylko członkom związku, lecz wogóle wszystkim zgłaszającym się konsumentom**, c) **że cena sprzedaży cukru** dla konsumentów ma **być ustanowiona w porozumieniu z min. skarbu.**

Cukier z powyższego przydziału winien ukazać się na rynku naszym w ciągu kilku najbliższych dni. **W ten sposób sztucznie wywołany głód cukrowy zostanie wkrótce zaspokojony.**

Mąka dla Krakowa i Górnego Śląska

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu donosi: **Pragnąc ulżyć trudnościom aprowizacyjnym w Małopolsce i na G. Śląsku**, ministerstwo **zarządziło** wysłanie mąki żytniej: **do Krakowa 7 wagonów**, do Lwowa 8 wagonów i na G. **Śląsk** 150 wagonów.

Czescy delegaci min. rolnictwa w Polsce

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca przybyli do Polski przedstawiciele ministerstwa rolnictwa czechosłowackiej republiki, pp. dr inż. Edward Reich i prof. Cancara w celu zaznajomienia się ze stanem rolnictwa, w szczególności zaś doświadczalnictwa i szkolnictwa rolniczego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Goście czescy zwiedzili cały szereg szkół, zakładów i pól doświadczalnych, jak w Czernichowie, w Miłocinie i Podegrodziu, w Rzeszowie, Tarnowie, Bieńkowej Wiszni, Starej Wsi koło Siedlec i Golądkowie, Mierosławicach i Mieczysławowie. Interesowali się oni najdrobniejszemi szczegółami, dotyczącemi organizacyi szkolnictwa rolniczego w Polsce, oraz życia szkolnego: badali urządzenia szkolne, księgowość, przeglądali wypracowania uczniów i uczenic, zasięgając szczegółowych informacyi od kierownictwa i nauczycieli szkoły. Z wyższych uczelni rolniczych goście czescy zwiedzili Akademię rolniczą w Dublanach, ponadto Państwowy Urząd Gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

Dnia 17 b. m. delegaci czescy wyjechali do Torunia, gdzie pomorska Izba rolnicza zaznajomi ich ze stanem rolnictwa, skąd udadzą się do Poznania.

Jak minister skarbu podnosi walutę.

(z) Czeskie „Narodne Listy" z rozczuleniem piszą o wypadku, jaki zaobserwowano onegdaj na jednej z ulic Pragi. Na bruku leżała dwuhalerzówka, taki sobie przedwojenny cent. Setki ludzi mijało ją z pogardą. Jakiś starszy pan, nie mogąc zgiąć się, zwrócił na nią uwagę małego chłopaka, lecz ten z ironią odparł: „Podnieś ją pan sam, kiedyś taki mądry!" — Wreszcie nadszedł jakiś jegomość i — o nieba! — schylił się, podniósł centa i schował do kieszeni. Mężem tym był — sam **minister skarbu we własnej osobie.** Pismo dodaje z entuzyazmem: „Szczęśliwy kraj, który ma takiego ministra skarbu!"

Zaiste, do tych uniesień dodaćby można jedną uwagę: Czyn ten był godny pochwały, o ile chodziło o centa. Gdyby tak jednak pan minister zechciał schować parę milionów koron do — własnej kieszeni, tożsamo pismo podniosłoby larum i nazwałoby go poprostu defraudantem. W każdym razie minister ów dowiódł, że potrafi podnieść walutę, chociażby bardzo nisko — leżącą. U nas ten wypadek nie zdarzył się dotąd. Próżno czekamy na ministra finansów, którýby zdołał podnieść markę, gdyż nawet na ulicy nie schyliłby się po nią. Każdy z naszych kierowników skarbowości, obejmując urzędowanie, — ma dobrą markę. Ustępując — ma kiepską markę, a my — nie mamy wcale marek!

Budowę portu w Gdyni wstrzymano z braku kredytów.

W związku z wiadomością gdańskiego oddziału Agencyi Wschodniej o możliwości wstrzymania robót około portu w Gdyni, Agencya Wschodnia dowiaduje się z kół urzędowych, że dotychczasowe kredyty, przeznaczone na budowę portu w Gdyni, zostały wyczerpane, dotąd zaś niema pewności, czy ministerstwo skarbu udzieli kredytów, niezbędnych do wykonania tegorocznych zamierzeń. Wymówiono robotę 425 robotnikom, zajętym przy kamieniołomach. O ile nastąpi pewność, że odpowiednie kredyty zostaną przyznane, roboty około budowli będą podjęte z powrotem.

3-miliardowa kradzież.

Onegdaj przybyła z Moskwy do Warszawy niejaka Anna Mostowska. Zawiadomiła ona policyę, że jadąc pociągiem do Warszawy, powierzyła swe rzeczy jadącemu również do Warszawy znajomemu Dryglewskiemu, który rzeczy przewiózł do jej mieszkania.

Po odejściu Dryglewskiego Mostowska **zauważyła brak trzech walizek ręcznych skórzanych.** — Pierwsze dwie walizki zawierały **15 funtów srebra stołowego**, oraz bieliznę i obuwie, w trzeciej zaś było **18 sztuk biżuteryi złotej** z brylantami i innemi drogiemi kamieniami, 3 brylanty po 3 karaty, oraz wiele innych drobiazgów złotych.

Poszkodowana oblicza wartość skradzionych przedmiotów tylko **na 3 miliardy marek.**

Kącik humorystyczny.

LEKKIE OBOWIĄZKI.

— Gospodarz do nowej służącej: Zapamiętaj sobie, że u nas idzie wszystko po wojskowemu: O 6-tej wstajemy, o 12-tej obiad, a o 10-tej spać!

— Służąca: No, jeżeli nic więcej niema do czynienia, to z tem sobie jakoś dam radę!

Związek Zielonej Wstążeczki kandydatów do stanu małżeńskiego

Niemki i Żydówki, które chcą wyjść za mąż, a nie bywają w świecie, nie mają znajomości lub są zbyt nieśmiałe, by je zawierać, dają **anons do gazety.** Musi to być skuteczny sposób, skoro rubryka „Matrymonialne" lub „Osobiste" jest bardzo zapełniona w pismach niemieckich, a zaczyna się rozpowszechniać i u nas.

Nieśmiałe Francuzki, a nadomiar po wojennych stratach, pozbawione możności znalezienia męża, wymyśliły **inny dyskretny sposób porozumienia się z ewentualnymi kandydatami do małżeństwa.** Oto grupa młodych Paryżanek zawiązała **stowarzyszenie**, które niema ani przewodniczącej, ani statutu, ale które ideę swoją umiało bardzo szybko spopularyzować. Członkinie tego panieńskiego wolnomularstwa noszą **odznakę w postaci zielonego guziczka lub zielonej wstążeczki.**

Gdy spotkają na ulicy, w tramwaju, w restauracyi młodego człowieka, który im się podoba, starają się zwrócić jego uwagę na **znaczek zielony koloru nadziei.** Zielona wstążeczka mówi młodzieńcowi: **„Chciałabym wyjść za mąż, ale zupełnie na seryo, jestem wolną. Co pan na to?"** Podobno wyniki tej metody są **doskonałe** i istnieje projekt, by i młodzi panowie, chcący się żenić, nosili podobne odznaczki.

Zakochany mandaryn złodziejem sklepowym.

(z) **W jednym z pierwszorzędnych magazynów mód w Paryżu pojawił się jakiś Chińczyk celem wymiany płaszcza damskiego, który miał rzekomo nabyć przed kilku dniami. Ponieważ płaszcz nie miał etykiety firmowej, odmówiono temu żądaniu. Chińczyk oddalił się, a wraz z nim zniknęły dwie wykwintne suknie damskie.** Kradzież spostrzeżono i złodzieja ujęto.

Na policyi podał, że **jest synem mandaryna, profesora filozofii w Pekinie** i studyuje **prawo w Paryżu. Zbadano tego szczególnego studenta i znaleziono przy nim dwa wcale nie chińskie portfele, złoty medalion z firmą jubilera i szereg innych kosztowności pochodzących z kradzieży. Przyparty do muru Chińczyk przyznał się do złodziejstw, za pomocą których usiłował zaspokoić zbyt wygórowane wymagania pewnej nadobnej Paryżanki.** Policya uznała, że tego rodzaju flirt należy czemprędzej przerwać i **zapakowała zakochanego mandaryna studenta** do kozy.

Ukochaną spotka on dopiero na ławie oskarżonych, tymczasem zaś będzie rozmyślał w samotności nad pokusami, jakie nawet Chińczyka zdolne są zepchnąć z ścieżki cnoty — w Paryżu.

Potworne świętokradztwo w Warszawie.

Złodziej na ślubie w kościele. — Za długo czekał więc okradł zakrystyę.

W sobotę ubiegłą o godz. 7 wiecz. w kościele św. Karola w Warszawie odbywał się ślub niejakiego Adamskiego z Dobrzyńską. Po ukończonym obrzędzie ślubnym, gdy cały liczny orszak znajdował się już na ulicy, szykując się do wsiadania do karet, zebrał się jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, **tłum widzów.**

Skorzystał z tego złodziej t. zw. „doliniarz" i **skierował swą rękę do tylnej kieszeni w spodniach Teryksa,** właściciela magazynu obuwia. Teryks, mając tam faktycznie dobrze wypchany portfel, poczuł rękę „doliniarza" i **schwytał go.**

Tłum rzucił się wówczas na ujętego złodzieja i dotkliwie go poturbował.

W drodze i w biurze komisaryatu opryszek zaczął udawać pijanego, a gdy zamierzano go zrewidować, **udawał, że zbiera mu się na wymioty.** Wobec tego dyżurny przodownik polecił pijaka czemprędzej wyprowadzić do ubikacyi klozetowej. Policyant mający nadzór nad aresztantem, podejrzywał symulacyę i **pilnie śledził każdy jego ruch.** Zauważył też, że aresztowany w czasie mycia zakrwawionych rąk w wodzie, w misce ubikacyi, szybko i **nieznacznie wpuścił w otwór jakiś przedmiot.** Policyant momentalnie odepchnął aresztanta i zdołał jeszcze wydobyć ów przedmiot z otworu. Była to **srebrna patyna od kielicha kościelnego.**

Widząc, że symulacya się nie powiodła, złodziej nie udawał już pijanego i podał się za 50-letniego Józefa Chmielińskiego. Jak się okazało, jest to **zawodowy złodziej kieszonkowy,** karany już niejednokrotnie.

Podczas osobistej rewizyi znaleziono przy Chmielińskim w obszernych spodniach **kielich srebrny kościelny.** Badany złodziej-symulant oświadczył, że w poszukiwaniu łupu wszedł do kościoła św. Karola **w zamiarze okradzenia „lepszego" gościa z orszaku ślubnego.** Nie mogąc doczekać się końca ceremonii ślubnej, Chmieliński **postanowił okraść zakrystyę kościelną.** Nieznacznie i niespostrzeżenie wsunął się Chmieliński do zakrystyi, wyjął z otwartej szafki **kielich srebrny z patyną,** ukrył w spodniach i również niespostrzeżenie wyślizgnął się z zakrystyi do kościoła.

Właśnie orszak ślubny kierował się ku wyjściu. Chmieliński, snać nie zadowolony z kielicha, nie dał za wygrane i postanowił dokonać również planowanej kradzieży, lecz ta się nie powiodła i zbrodniarz świętokradzca dostał się w ręce sprawiedliwości.

Dola urzędników bibliotecznych.

Czy warto dziś pracować naukowo? — Doktorzy filozofii w XI. randze płac i niekwalifikowani suplenci w VIII. randze. — Konieczność polepszenia doli urzędników-bibliotekarzy.

(k) Poruszyliśmy ostatnio kwestyę nader przykrego stanu ruiny, w jakim się znajduje Biblioteka Jagiellońska wskutek zaniedbania tej sprawy przez decydujące czynniki. Obecnie podnieść należy drugą bolączkę tej instytucyi, jaką jest **niesłychanie marne i urągające wszelkim pojęciom o słuszności — uposażenie urzędników bibliotecznych.**

Stanowi to smutne i w swoim rodzaju jedyne w Polsce curiosum, iż pracownicy naukowi ze stopniami doktorskiemi, należący do składu zarządu Biblioteki, **mają niesłychanie niski stopień płacy**, bo (w 2 wypadkach tylko XI-ty) **podczas gdy nawet niekwalifikowani suplenci gimn. i asystenci uniw. mają stopień VIII.** Różnica jest jaskrawa i świadczy o niesłychanem pokrzywdzeniu tych pracowników, od których oprócz wytężającej pracy w najgorszych warunkach, wymaga się stopnia uniw. (doktorat) i niezależnie od zajęć bibliotecznych intenzywnej pracy naukowej.

Wspomnieliśmy o przykrych warunkach pracy. Opisany poprzednio budynek, przepojony stęchlizną i wilgocią, oddychanie kurzem foliałów, rujnuje zdrowie pracowników w zastraszający sposób, toteż śmierć zbiera wśród nich obfite żniwo. W ciągu niedługiego okresu czasu **3 z nich padło ofiarą zabójczej gruźlicy.**

Jest to smutną ilustracyą doli polskiego pracownika naukowego, iż wymaga się odeń wszystkiego, nawet ofiary z życia! w zamian nie dając mu prawie nic, gdyż **płaca XI stopnia za pracę tak wytężającą — zakrawa na ironię.** Długi szereg lat muszą urzędnicy Biblioteki czekać na pobory VIII rangi, które, jak wspomnieliśmy, **przyznaje się odrazu niekwalifikowanym suplentom.**

Stan ten musi ulec bezzwłocznej i radykalnej zmianie. Jeśli nauka polska ma we wszystkich działach rozwijać się pomyślnie, **trzeba zabezpieczyć byt jej pracowników**, a nie odstraszać ich głodowemi płacami!

UWAGI!

POD ADRESEM IZBY SKARBOWEJ WE LWOWIE.

Emerytowanemu przed 30 laty nadstrażnikowi skarbowemu Edmundowi Kucharskiemu wstrzymała Izba skarbowa we Lwowie wypłacanie emerytury z dniem 1 czerwca b. r., ponieważ ten nie przysłał Izbie swego dekretu, zagubionego jeszcze w czasie inwazyi wojsk rosyjskich w r. 1914. — Mimo przysłania Izbie skarbowej poświadczenia swego miejsca pobytu, pieniądze do tej pory nie nadeszły, aż wreszcie na urgensy p. Kucharskiego P. K. O. w Warszawie odpowiedziała, iż wstrzymano mu wypłatę emerytury do czasu osobistego zgłoszenia się w Izbie skarbowej we Lwowie.

Ponieważ człowiek ów, skazany na i tak nędzną emeryturę, od 3 miesięcy pozostaje bez grosza, zapytujemy, skąd i z jakich funduszów pozwolić sobie może na przejażdżkę do Lwowa? — Może Izba skarbowa we Lwowie rozważy tę sprawę i wypłaci wreszcie należny mu grosz.

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych, zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: **„Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Illustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".**

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 30. sierpnia 1922.

Wiec frondy mieszczańskiej.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się w sali domu robotniczego „Praca" przy ul. św. Tomasza wiec zwołany przez frondę zjednoczenia mieszczańskiego dla omówienia naszej fatalnej sytuacyi ekonomicznej i politycznej.

Po zagajeniu rozwinęła się dyskusya, w której zabierał głos szereg mowców. Gdy jeden z nich udowadniał, że z chwilą usunięcia Michalskiego, marka polska spadła, ktoś z uczestników dodał: „Piłsudski usunął Michalskiego".

Wówczas znajdulący się na sali socyaliści zaczęli wzywać policyi, aby nie dopuściła do krytyki działalności Naczelnika państwa. Powstała piekielna wrzawa. Przewodniczący nie chcąc dopuścić do awantur rozwiązał zebranie.

STAN POGODY. Prognoza na środę: Pogodnie, ciepło, słabe wiatry południowe.

Z PADOŁU ŁEZ. Tunelem po krętych schodach wchodzi się na salę męskiego oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego w Krakowie. Sala ta czyni wrażenie nie sali szpitalnej uniwersyteckiego miasta, lecz jakiegoś szpitala wojennego, gdzie w braku miejsca po dwóch chorych umieszcza się w jednym łóżku. Tu leży dzieciak kilkunastoletni, obok starca żyda, tam dwóch dorosłych mężczyzn na wązkiem łóżku wśród tropikalnego upału praży się w słońcu bo okna szpitalne nie są uposażone w story. Łóżka twarde, poduszki sieczką wypełnione uprzyjemniają pobyt oczekujących na nóż chirurga, lub wijących się z bólu po dokonanych operacyach. Nie do pozazdroszczenia jest także los lekarzy i zakonnic, którzy w tak trudnych warunkach muszą nieść pomoc nieszczęśliwym. Oddział chirurgiczny niema separatek, tylko parawaniki oddzielają łóżka tzw. drugiej klasy od trzeciej, mieszczącej się na tej samej sali a goszczącej 60 chorych. Czas najwyższy, aby raz zrobiono z tym porządek, aby ludzie, których nieszczęśliwy wypadek lub choroba zagna w te smutne mury, nie cierpieli katuszy mąk z powodu niedołęstwa czynników miarodajnych, lekkomyślnie kreślących budżety szpitalne, nie przekonawszy się poprzednio o strasznych następstwach tej karygodnej oszczędności.

§ 19. Otrzymujemy następujące urzędowe sprostowanie: „Nieprawdą jest iżby ludowcy dostali 350 mil. marek na cele rolne dla powiatu garwolińskiego. Prawdą jest natomiast, że na mocy uchwały Rady Ministrów przyznano Ministerstwu rolnictwa, a nie Polskiemu Stronnictwu Ludowemu kwotę nie 350 mil., lecz 250 milionów, z której to kwoty, na zasadzie ustawy o pomocy rolnej, mają być udzielone pożyczki zwrotne, dotkniętym klęskami elementarnemi gospodarstwom w powiatach pułtuskim, sochaczewskim, płońskim, garwolińskim, lubartowskim, lubelskim, krasnostawskim, pińczowskim, kieleckim, końskim, częstochowskim, iłżeckim, wielickim, bocheńskim, nowosądeckim, brzeskim, ropczyckim, mieleckim, jasielskim, limanowskim, nowotarskim, tłumackim, kosowskim, horodeńskim, żydaczowskim a nadto innym, których zgłoszenia o szkodach ciągle napływają. Pomoc ma być udzielona najbardziej poszkodowanym, a nie mającym środków do obsiewów rolnych. Nieprawdą jest również, że nazajutrz zgłosił się do Ministra Skarbu poseł Moraczewski, żądając dla socyalistów na cele kooperatyw podobną sumę — prawdą jest natomiast, że Centralny związek kooperatyw kolejowych w Warszawie zwrócił się do Ministra skarbu z prośbą o prolongowanie zapłaty sum dłużnych w Państw. Urzędzie zbożowym i w Państw. Urzędzie zakł. artykułów pierwszej potrzeby, z uwagi na likwidacyę tych urzędów. Minister Skarbu nie zgodził się na sprolongowanie spłaty długu w dotychczasowej jego formie, natomiast wyraził zgodę na skonwertowanie zobowiązań Związku na podstawie udzielonego mu przez PKKP kredytu w wysokości długu.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym:

Sozański.

Z TEATRÓW.

MIEJSKI TEATR „OPERA I OPERETKA". Nowy sezon operowo-operetkowy rozpocznie się dnia 1 września w odnowionej i zupełnie adaptowanej sali teatru przy ulicy Rajskiej. Inauguracyjne przedstawienie wypełni wspaniała opera Puccini'ego „Madame Butterfly" w przepysznej nowej inscenizacyi, oraz pod kierownictwem niezrównanego kapelmistrza p. A. Dołżyckiego, który został pozyskany na szereg występów. Nadto wystąpi gościnnie znakomita mezzosopranistka opery poznańskiej p. K. Wolska-Sobańska oraz wybitne nasze siły krakowskie pp. Jelińcewa, Stępniowski, Jastrzębska, Mazanek i inni. W sobotę 2 września „Żydówka" z gościnnym występem w partyi Eleazara p. I. Manna oraz p. J. Zacharskiej artystów opery lwowskiej.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Madame Butterfly".
Sobota: „Żydówka".

TEATR „BAGATELA":

Środa, czwartek: Powtórzenie poniedziałkowej premiery, występy L. Rogińskiej, A. Kitschmann, R. Gierasińskiego, L. Sempolińskiego, L. Lawińskiego i M. Windhelma. Pierwszy występ małego Bolcia Kamińskiego.
Piątek: Ostatnia premiera.

Z POLSKI.

PROJEKT UMOWY HANDLOWEJ, POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ, został już opracowany. Przyjazd delegacyi jugosłowiańskiej, która miała rozpocząć rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej, został odłożony i nastąpi prawdopodobnie w tych dniach. Dotychczasowe stosunki handlowe polsko-jugosłowiańskie — pisze „Rzeczpospolita" — są dość nikłe, co w znacznym stopniu uwarunkowane jest brakiem utartych dróg handlowych. Zawierając więc traktat handlowy należałoby zawrzeć również układ kolejowy.

ROKOWANIA POLSKO-ROSYJSKO-UKRAIŃSKIE. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania handlowe, polsko-rosyjsko-ukraińskie. Na miejsce rokowań obrano Moskwę, aby ułatwić stronie rosyjskiej bezpośrednie znoszenie się ze swoim rządem.

FRANCUSKA MISYA EKONOMICZNA W POLSCE. Reszta członków ekonomicznej misyi francuskiej przybywa we czwartek do Warszawy. Misya uda się z Warszawy do Łodzi, poczem zwiedzi Kraków, Borysław oraz będzie na otwarciu Targów Wschodnich.

Jak się bawią bolszewicy w Warszawie.

Uczta na cześć ciotki. — Romanse z ciotką czyli butelka na głowie męża. Napad na dygnitarza sowieckiego.

Kilka dni temu zdarzył się jednemu z dygnitarzy sowieckich bardzo przykry wypadek. Pan Kałaczow, zarządca „Goplany", gdzie mieszczą się urzędy Wnieszторgu, urządził w hotelu Royal **sutą libacyę z racyi przyjazdu ciotki swojej żony.** Po kolacyi rozbawieni biesiadnicy udali się na spoczynek, p. Kałaczow jednak spoczywać bynajmniej nie miał zamiaru. Zaczął mianowicie w ciemnościach **romans z przybyłą ciotką.** Sprawował się jednak tak głośno, że żona zmiarkowała niebawem o co chodzi.

Nieszczęśliwa małżonka nie panując nad sobą, chwyciła w szale rozpaczy butelkę, która była pod ręką i **zaczęła okładać nią po głowie męża.** Przytem coś nie coś dostało się także biednej ciotce.

Podniósł się straszny gwałt, tak że **przerażona małżonka uciekła o piętro niżej do pokoju drugiego dygnitarza Republiki sowieckiej.** Ten nie wiedząc o co chodzi i **przypuszczając, że to napad, chciał wyskoczyć przez okno,** przez co omal nie powiększył liczby poszkodowanych w tej pikantnej katastrofie.

Kałaczow i ciotka nad ranem wyszli na miasto, zostawiając w pokoju **ogromną kałużę krwi, jak po rzezi.**

DELEGAT LIGI NARODÓW PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY. P. Saura, delegat Ligi Narodów do wykonania uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie podziału pasa neutralnego między Polską a Litwą Kowieńską, jutro, to jest we środę wyjeżdża z Genewy do Warszawy.

POŚCIG I REWIZYE ZA KOMUNISTAMI W WARSZAWIE. Dzisiejszej nocy wydział Defenzywy politycznej dokonał licznych rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych o agitacyę komunistyczną. Rewizya dała nadzwyczaj obfity plon, gdyż znaleziono i zwieziono do Wydziału Defenzywy kilkanaście pudów bibuły agitującej za komunizmem.

BRZYDKA CHĘĆ REKLAMY. Związek artystów scen polskich nadesłał wczoraj do pism warszawskich komunikat, w którym oświadcza, że cała historya z wypadkiem artysty Biegańskiego i innych była od początku do końca zmyślona. Jak widać z tego chęć rozgłosu i reklamiarstwa przybrała już formy nieprzyzwoite.

ŻADANIA PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH I PRZEMYSŁU SKÓRNEGO W ŁODZI. Związek Zawodowy pracowników krawieckich przesłał cechowi majstrów krawieckich, żądania podwyżki płac o 50 proc. Dnia 27 bm. odbyło się zebranie pracowników krawieckich, na którem przewodniczący podał do wiadomości zgromadzonym, iż cech majstrów krawieckich przyjął żądania pracowników, na zasadzie których płace z dniem 28 sierpnia podnosi się o 50 proc. Zebranie pracowników krawieckich przyjęło powyższą do wiadomości i strajk został zażegnany.

Dnia 22 bm. odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego robotników przemysłu skórnego, na którem sekretarz Związku zawodowego p. Bielewski złożył sprawozdanie z konferencyi odbytej u inspektora pracy z właścicielami zakładów szewskich. Ponieważ właściciele zakładów szewskich nie chcieli się zgodzić na żądania przedłożone przez przedstawicieli szewskich ro botników z dniem 28 bm. pracownicy szewscy przystąpili do strajku.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

PROGRAM PRAC LIGI NARODÓW. Trzecia sesya ogólnego posiedzenia Ligi Narodów wyznaczona na 4 września, rozpocznie dyskusyę nad sprawozdaniem sekretaryatu generalnego działalności Rady Ligi Narodów. Pozatem zgromadzenie ogólne rozpatrzy następujące sprawy: 1) Sprawa statutu Ligi Narodów i poprawek do niego; 2) sprawozdanie z działalności organizacyj technicznych Ligi, komisyi komunikacyjnej i tranzytowej, komisyi dla spraw hygieny, komisyi ekonomicznej i finansowej; 3) sprawa rozbrojenia; 4) budżet Ligi Narodów (sprawozdanie wysokiego bomisarza dra Nansena o pomocy dla uchodźców rosyjskich; 6) sprawy polityczne (przyjęcie Węgier do Ligi Narodów i inne).

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

GWAŁTU, MOJE JAJA! Komiczną scenę obserwowali w tych dniach przechodnie na pierwszorzędnej ulicy w Berlinie. Jakiś wieśniak biegł drąc się na cały głos: „Gwałtu, moje jaja, moje jaja!“ Zatrzymano go w mniemaniu, że to obłąkany. Pochwycony bronił się energicznie, tak, że kilku policyantów musiało go obezwładnić. Dopiero teraz wyjaśniło się, że padł on ofiarą kradzieży. Stanąwszy przed wspaniałą wystawą sklepową zagapił się, postawiwszy na trotoarze kosz z cenną zawartością 12 kóp jaj, które przyniósł na targ. Dwaj mali ulicznicy skorzystawszy z nieuwagi, porwali kosz i zbiegli. Za nimi więc gonił z owym alarmującym okrzykiem na ustach. Po tych wyjaśnieniach cały tłum, wzruszony dolą nieszczęśliwca, puścił się w pogoń za jajami. Z dzikim okrzykiem tryumfu otoczono wkrótce jakąś babę, niosącą ciężki koszyk. Nieboraczka z przerażeniem znalazła się nagle w środku rozrnamiętnionej czeredy. Wyrwano jej z ręki kosz i stwierdzono, że zawierał — brudną bieliznę. Dalsza pogoń nie odniosła oczywiście skutku, gdyż złodzieje skorzystawszy z dwukrotnego opóźnienia pościgu — umknęli. Wieśniak stracił bezpowrotnie jaja i nauczył się ostrożności, koniecznej w wielkim mieście.

(z) **CZŁOWIEK, KTORY NIE CHCIAŁ ZOSTAĆ MILIONEREM.** Gdyby komuś u nas ofiarowano milion choćby marek, nie namyślałby się długo z przyjęciem. A jednak znalazł się osobnik, który odrzucił milion — i to dolarów. Nazywa się Karol Garland, ma lat 22. W spadku po ojcu dostał milion dolarów, lecz odrzucił spadek twierdząc, że nie chce ani centa, któregoby sobie sam nie zarobił. Nawet Amerykanie, którzy zwykle niczemu się nie dziwią, przyjęli ten postępek ze zdumieniem. Nie pomogły perswazye i nalegania, młody student upierał się przy swem heroicznem postanowieniu. Dopiero żonka wzięła się doń ostro i tak długo suszyła mu głowę, że należy dbać o los dziecka, aż zdecydował się przyjąć spadeke. jednakże sam nie chce zeń korzystać. 200 tysięcy dolarów przekazał żonie, resztę zaś pewnemu towarzystwu. Sam pracuje w pocie czoła jako zwyczajny farmer i cieszy się dobrym humorem, którego ani na chwilę nie mąci myśl o utraconym milionie.

(z) **KRÓLOWE FILATELISTKI.** Do zaciętych zbieraczek znaczków pocztowych należą: królowa belgijska Elżbieta i królowa włoska Helena. — Władczyni Belgii zapamiętale kompletuje album marek, by zbiory swe wzbogacić drogą wymiany z królową Heleną. Nasi filateliści, wśród których zasada „wymiany“ znajduje gorliwych zwolenników, gotowi zwrócić się pisemnie do ukoronowanych „koleżanek“, by rozpocząć na wielką skalę wymienną szacherkę markami.

(z) **ILE NIEMCY ZARABIAJA NA PSACH?** Niemcy sami o sobie twierdzą, że zeszli na psy. Ma to słuszność o tyle, że handel psami kwitnie obecnie w najlepsze i wywóz tych czworonogów zwłaszcza do Ameryki, przynosi poważne dochody. Specyalne rasy psów niemieckich, n. p. owczarki, cieszą się ogromnym popytem, tak że cena takiego psa dochodzi do 1000 dolarów. Białe angielskie dogi — hodowane w Niemczech — sprzedaje się po pół miliona mk. za sztukę. I Niemcy, którzy wszystko umią sprzedać, z wszystkiego grosz wycisnąć, nie mają jednak pieniędzy na zapłacenie odszkodowań.

PANTEON NA KOSOWEM POLU. Jugosławia postanowiła 10 października b. r. w dziesięciolecie słynnej bitwy pod Kumanowem, gdzie zwyciężyli Serbowie i Bułgarzy nad Turkami, święcić szczególnie uroczyście. Położony będzie kamień węgielny pod nową świątynię, w której umieszczone będą kości bohaterów z wojny słowiańsko-tureckiej. Rząd zamierzył sprowadzić z zagranicy prochy wojewody **Putnika**, prezesa skupczyny **Nikolicza**, redaktora **Fr. Supila**, członka jugosłowiańskiego wydziału **Milana Turicza**, literata i prezesa ministeryum dra **Vesnicza**. Ma być na Kosowem Polu wzniesiony Panteon wedle planów Iwana Mesztrowicza.

PODATEK WYZNANIOWY zamierza wprowadzić rząd połndniowo-słowiański. Wedle projektu każdy członek religijnego stowarzyszenia czy związku ma płacić 10 proc. podatku na cele religijne.

TRAGICZNY ZGON AKTORA KINOWEGO. W N. Jorku, podczas zdjęć do kinematografu, zginął jeden z aktorów. Chciał on zastąpić w niebezpiecznym skoku z dachu omnibusu, uciekającą przed zbrodniarzami, którzy ją ścigali, pannę White, która w chwili, gdy wehikuł przejeżdża pod torem kolejowym, położonym o 6 stóp nad omnibusem, ma się chwytać żelaznego pręta i wskoczyć do pociągu. Ten skok właśnie zamiast panny White miał wykonać ów aktor, ubrany w jej suknię, jasną perukę i odpowiednio ucharakteryzowany. Nieszczęście chciało, że nie pochwycił w porę pręta i runął z wysokości na ziemię, przyczem poniósł śmierć na miejscu.

Wiceprezydent m. Krakowa Sare wywołuje duchy zmarłych do wyborów.

Stronnicze układanie list komisyi wyborczych. — Referent wyborczy z ramienia gminy, który niema pojęcia o stronnictwach politycznych.

Przed wczorajszem posiedzeniem Rady m. odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej, na którem omawiano skład różnych komisyj wyborczych. Naogół ustalono zgodnie skład okręgowych komisyj dla okręgu miejskiego krakowskiego i dla okręgu krakowskiego zamiejskiego. Dopiero przy ustalaniu 70 komisyj wyborczych obwodowych **doszło do nieporozumień**; skład komisyi był **wyraźnie jednostronny**: żydowsko-socyalistyczny. Radca m. **Rymar** ostro wytknął prezydyum miasta ten fakt, iż referent wyborów w Magistracie p. dr **Przeorski niedbale, czy stronniczo zebrał listy kandydatów na członków komisyi** i oświadczył, iż klub jego nie zgodzi się na tak jednostronny skład komisyi. Z wyjaśnień p. dr Przeorskiego pokazało się, iż kandydatów z pośród członków Związku Lud.-narodowego szukał on w... redakcyi „Głosu Narodu“! Wyjaśnienie to wywołało sensacyę — a skutek był ten, że na wniosek r. m. Holeksy wybrano komisyę po 1 z każdego klubu, która w trakcie posiedzenia Rady miała przerobić całą listę. Drugą sensacyą było to, iż p.

WICEPREZ. SARE ZAPROPONOWAŁ NA CZŁONKÓW KOMISYI TRZECH DAWNO JUŻ ZMARŁYCH OBYWATELI!

Zły to prognostyk dla krakowskich wyborów, jeśli już i odbierać głosy mają... duchy.

O czem radzili wczoraj suwereni krakowscy?

Grad interpelacyi. — Burza o Jaworzno. — Porządek dzienny przyjęty en bloc bo to wygodne. — Krótkie kominy więc mniej płacić kominiarzom. — Wybory do okręgowej i państwowej komisyi m. Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wykazującem zresztą nikły komplet 57 suwerenów, **spadł** cały **grad** interpelacyj na głowę p. Federowicza jeszcze przed właściwym porządkiem obrad. Między innemi wniósł radca inż. **Adelmann** i z klubu Chrześć.-Demokrat. interpelacyę z powodu **nieprzedstawienia budżetu** na rok 1922, mimo, iż rok zbliża się ku końcowi, drugą interpelacyę w sprawie **pomieszczenia i ochrony zabytków Muzeum Narodowego**, trzecia w sprawie braku odpowiedniej ilości wody w hydrantach, co odbija się fatalnie przy pożarach i czwartą w sprawie kopalni w Jaworznie, której właścicielką jest gmina.

Sprawa ta wywołała dłuższą burzę dyskusyjną. Kluby Chrześć. Demokracyi oraz Związku Lud.-Narod. wykazały w szeregu przemówień m. i. posła **Tabaczyńskiego** oraz radnego **Holeksy**, że przez podwyższenie kapitału obrotowego oraz przemianę dawnego gwarectwa jaworznińskiego na spółkę akcyjną bez wiedzy i zgody plenum Rady miejskiej stało się **nadużycie prawne**. Niezależnie od tego wystąpił poseł Tabaczyński z zarzutami przeciwko obecnej gospodarce w kopalni, a p. **Holeksa** zaakcentował bardzo silnie, że podwyższenie kapitału akcyjnego leżało nie w interesie gmin m. Krakowa czy Lwowa, które są właścicielami Jaworzna, lecz banków. Mimo wysiłków ze strony interpelantów nie można było wycisnąć z wiceprezydenta m. p. Sarego żadnych konkretnych cyfr odnośnie do tego, czy i jakie dochody przynosi gminie kopalnia. Stwierdzono natomiast, że mimo, iż gmina jest właścicielką kopalni, węgla nie posiada w dostatecznej ilości nawet na opał szkół, a zastępstwo sprzedaży na Kraków ma firma prywatna, która robi co się jej podoba. Sprawa kopalni jaworzniańskiej została odesłana do komisyi finansowej i prawniczej.

* * *

Dużą wesołość wywołała na sali interpelacya radnego Chwastika, protestująca przeciwko jednostajnej podwyższe taryfy kominiarskiej na całe miasto. Twierdził on, że na przedmieściach właściciele małych domów byliby pokrzywdzeni, gdyż posiadają domy o krótkich kominach, więc kominiarze mają tam mniej pracy.

* * *

Zmęczeni interpelacyami suwereni uchwalili następnie en bloc porządek dzienny, obejmujący m. i. sprawę regulacyi kilku ulic, nieśmiertelny od miesięcy ciągnący się przydział gruntu pod budowę Akad. Górniczej, podniesienie ryczałtu żywnościowego u brata Alberta itp.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu dokonano wyboru 6 członków do komisyi wyborczej okręgowej i obwodowej do Sejmu i Senatu.

Szczegóły włamania do sortowni listów amerykańskich.

Tajemnica lewej i prawej strony. — Przez otwór w murze. — Znalezienie 60 dolarów. — Wina spada w zupełności na władze kolejowe.

(P.) W związku z kradzieżą listów amerykańskich w sortowni listów na dworcu krakowskim, podajemy następujące szczegóły:

Na skutek już kilku dokonanych kradzieży listów amerykańskich w wyżej wspomnianej sortowni, dyrekcya poczty **zarządziła ochronne ubezpieczenie pokoju**, gdzie segreguje się listy, a więc zamurowano okno przez które dostali się złodzieje ostatnim razem, następnie drzwi, prowadzące do innych biur, zaopatrzono w stalowe okucia i podwójne sztaby, a w drzwiach, prowadzących z korytarza, zrobiono okienko, aby posterunek, spacerujący po korytarzu, mógł zaglądać do sortowni, gdzie paliło się przez całą noc światło.

W dniu kradzieży, to znaczy w niedzielę, dnia 28 b. m., przyszły rannym pociągiem z Warszawy o godzinie 6'30 listy amerykańskie. Urzędnik z sortowni odebrał listy i zapakował je w worki, poczem odniesiono worki do sortowni i postawiono przy ścianie **z lewej strony.** Po załatwieniu tej czynności urzędnicy udali się do domu, ponieważ była to niedziela.

Gdy dyrektor poczty, p. Zygmunt Walczewski, zaglądał dla kontroli przez okienko o godzinie 11 tej rano, worki stały w zupełnym porządku, jednak **po stronie prawej;** na szczegół ten p. dyrektor Walczewski nie zwrócił uwagi, ponieważ nie był powiadomiony przez urzędnika, w którem miejscu **worki złożono.** Z tego ważnego szczegółu widać, że już zaraz rano złodzieje rozpoczęli swoje niecne operacye. A to: dostali się przez budynek (front na plac kolejowy), **będący w zarządzie kolei**, gdzie mieści się drukarnia biletów kolejowych, **na strych**, na którym rozpoczęli przygotowania do włamania. **Wyjęli cegły z sufitu nad sortownią,** (złodzieje znali doskonale rozkład biur) i następnie **świdrem wywiercili i wycięli piłką kolisty otwór,** mniej więcej 60 cm. średnicy, w deskach powały. Przez otwór prawdopodobnie jeden ze złodziei **spuścił się do sortowni,** wejście zaś ułatwiła mu szafka z licznemi półkami, stojąca tuż pod wyłomem w suficie. Następnie wyjęto z worków listy i **wytransportowano je na strych,** gdzie w zupełnym spokoju, (o czem **świadczą pozostałe ogarki od papierosów, ogryzki z owoców** i numer „Kuryera Codziennego") rozrywali listy i **wyjmowali dolary.**

Bramę główną budynku, przez który weszli złodzieje, otwarto kluczem.

I tutaj musimy **zwrócić uwagę na naganne stosunki, panujące w urzędzie ruchu na dworcu kolejowym. Jak można klucz od głównej bramy zostawiać na kołku w urzędzie ruchu?** Wszak każdy mógł wziąć klucz na kilka godzin i dorobić sobie inny.

Pomimo kilku kradzieży w sortowni władze kolejowe, a zwłaszcza ministeryum kolei **nie uważało za stosowne zarządzić środki ostrożności i naraziło cały szereg osób na nieobliczalne straty.**

Śledztwo toczy się w dalszym ciągu; przesłuchano **cały szereg osób**, wdrożono poszukiwania za podejrzanymi. W trakcie poszukiwań **znaleziono na strychu 60 dolarów.**

Śledztwo prowadzą pp. nadkomisarze: Gertler, Ryczkowski, Regner i wywiadowcy: Janowicz i Chałaciński.

Szkoda jeszcze nie ustalona.

* * *

Urzędowo donoszą: **Dnia 27 sierpnia b. r.** w niedzielę, dokonano do Generalnej sortowni listów amerykańskich w Urzędzie pocztowym Kraków 2, po raz czwarty śmiałego włamania przez otwór w suficie, wybity ze strychu, przyczem ograbiono znaczną ilość listów. Za pomoc przy wykryciu i ujęciu sprawców tej kradzieży wyznacza się **nagrodę w kwocie 250.000** (dwieściepięćdziesiąt tysięcy) marek z tem, że przyznanie i wypłata tej nagrody nastąpi według uznania Ministerstwa poczt i telegrafów, z wykluczeniem drogi sądowej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Ukraińska organizacya skautowa na usługach szpiegowskich

Jak już swego czasu donieśliśmy, aresztowana została nauczycielka — Ukrainka Kekyszówna — jedna z głównych organizatorek ukraińskiego skautu żeńskiego — (t. zw. Płastuna).

Że cała polska prasa — podnosząc już od dłuższego czasu fakt, że t. zw. „Płastun" nie jest tylko instytucyą kulturalno-wychowawczą, lecz kuźnią zbrodni antypaństwowych — miała racyę — udowodniło właśnie to aresztowanie. Oto Kekyszówna — prowadziła ordynarną akcyę szpiegowską na rzecz Czechosłowacyi. Materyały dostawała od poszczególnych organizacyi „Płastuna" na prowincyi — (rozrzucone one są po całym kraju) i zdradzała plany dyslokacyi wojsk polskich w Małopolsce Wschodniej. Naturalnie za pieniądze — tu najbardziej „charakterystyczne" — „czcigodne bohaterki Ukrainy — dostarczały tych wieści państwu ościennemu.

Dnia 31 b. m. odbędzie się w lwowskim sądzie karnym rozprawa przeciwko Kekyszównie o zbrodnię szpiegostwa.

LISTY Z KRAJU.

Z Nowego Sącza.

Nowy Sącz, w sierpniu.

ZEBRANIE POLITYCZNE. W niedzielę dn. 27 odbyło się w sali tut. Sokoła zebranie polityczne, na którem wygłosił referat b. minister Władysław Kucharski. Referent dwukrotnie przemawiając przedstawił w świetnym wykładzie dotychczasową politykę gospodarczą Państwa Polskiego. Szczelnie zapełniona sala oraz nadzwyczaj duże zainteresowanie zebranych świadczyły, że inicyatorowie szczęśliwą chwilę wybrali a referent aktualny temat poruszył, za co mu gorącymi oklaskami podziękowano. Niech to będzie szczęśliwym zadatkiem powodzenia pracy narodowej w naszem mieście a otuchą w serce wstępuje, widząc na sali reprezentantów tutejszej inteligencyi wszelkich dykasteryj obok polskiego mieszczaństwa, uświadomionego narodowo robotnika oraz włościanina. O innych bolączkach naszego miasta doniosę w najbliższym czasie.

Czytelnik.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa. Dokonane transakcye fr. st. Warszawa: mąka żytnia 80 proc. 25.500, otręby żytnie 11.500; fr. st. załadowania: żyto krajowe 18.550 — 18.800, — poznańskie 20.000, owies 23.000 — 22.800, jęczmień 18.700 — 18.200, mąka żytnia 70 proc. 31.000 — 32.500, żyto słabiej, pszenica mocno przy małem zaofiarowaniu, obroty średnie.

Poznań. Żyto 17.8000 — 19.800, jęczmień brow. 16.900 — 17.900, owies 21.500 — 23.500, mąka żytnia 30.800 — 31.800, ospa żytnia 11.700. Popyt na mąkę żytnią, mąka pszenna bez obrotów. Usposobienie spokojne.

Lwów. Na giełdzie transakcye pszenicą dobrowej jakości, żytem oraz owsem, silna podaż żyta i owsa; ceny żyta nagół utrzymane, popyt na dobrą pszenicę przy małej podaży; tendencya na ogół zwyżkowa, nastrój chwiejny. Pszenica krajowa 27.500 — 29.000, transakcye 29.000, żyto małopolskie 18.299 — 18.600, transakcye 18.400, owies małopolski nowy 20.000 — 21.200, transakcye 21.200.

Białystok. Ceny za pud, fr. Białystok miejsce załadowania: Żyto 3.700, pszenica 4.600, jęczmień 4.300, owies 4.700, ziemniaki 1.300, mąka I gat. 7.500, — II gat. 7.000.

Baranowicze. (Not. Sp. Akc. Handlu Ziem.). Ceny za pud: siano 600 — 750, żyto 2.600, jęczmień 2.700, owies 3.400, siemię lniane 6.500, ziemniaki 900.

Ostrowiec. (Not. Sp. Akc. Handlu Ziem.). Ceny za 100 kg.: pszenica 26.500 — 27.500, żyto 17.500 — 18.000, jęczmień 17.000.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1590 1585. 4 i pół proc. Tow kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 225 kupno 218. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 49 i trzy czwarte. 5 proc. m. Warszawy trans. 240 sprzedaż 245 kupno 238. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 8675 8550 8565 sprzedaż 8586 kupno 8545, Dolary kanadyjskie trans. 8550 sprzedaż 8460 kupno 8420, Funty szterlingi 38550, Korony czeskie 323, Marki niemieckie 6'35 6'75 6'60. Czeki: Gdańsk trans. 620 650 645, sprzedaż 660 kupno 630, Belgia trans. 626 623, sprzedaż 6'60 kupno 6'30, Londyn trans. 38775 38375 38400 sprzedaż 38550 kupno 38250, Nowy Jork trans. 8680 8590 sprzedaż 8610 kupno 8570,

Zurych (PAT) Berlin 0'32 Holandya 204 i trzy czwarte Nowy Jork 524 i trzy czwarte, Londyn 2355 Paryż 40'27, Praga 19'00, Warszawa 0'06 i pół, Austr. korona stempl. 0'00 i trzy czwarte.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ostrzeżenie.

4814

Ostrzega się PT. Publiczność przed niejakim **M. Tillemanem**, Zwierzynicka 4, który ogłasza się iż posiada patentowane opaski przez dra z Pesztu wynalezione itp. „Radykalne leczenia". Okazało się przy zbadaniu, że jest to zwykły wyzyskiwacz z zawodu podobno fryzyer, który przez szumno ogłoszenia naciąga ludzi na bajońskie sumy. Nie jest on fachowcem, lecz pokryjomu podrabia system pasków niedozwolonych. Przeciwko niemu wdrożone zostały dochodzenia tak przez władze przemysłowe jak i sądowe.

Prawdziwość tego potwierdzić mogą strony zgłaszające się z użaleniem.

A. M. Mirkiewicz. Kraków.

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.